Nr. 166. Kraków, Sobota dnia 14 Października 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. skład tytoniu w hali Sukiennic pod Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 13 Października.

Mowa signora Depretis'a.

Na hasło: *armatevi, difendetevi!* wydane przez wszystkich dyssydentów dzisiaj rządzącej we Włoszech lewicy i przez wszystkie znakomitości prawicy, signor Depretis w wielkiej swej mowie ministeryalnej w Stradella, mianej dnia 8 b. m. nie znalazł nic innego do odpowiedzenia jak tylko, że niemożliwem jest przyjąć pomnożenie kosztów na uzbrojenia na wiele milionów, gdyż musi ono iść w harmonii z ekonomiczną siłą kraju. Przekonanym jest wszakże — mowca — że naturalne rozwinięcie budżetu w ręku takiego męża, jak Magliani, wystarczy „aby zaopatrzyć i potrzeby obrony kraju.“

Ten biedny budżet wojskowy, o którego pomnożenie tak bardzo chodzi patryotom i mężom stanu włoskim, wynosi obecnie 306 milionów lirów na rok. Nie odstaje więc od budżetu monarchii austro-węgierskiej — mimo że Włochy o tyle są mniejsze a nadomiar w szczęśliwszem od niej znajdują się położeniu.

Jak więc widzimy, prezydent ministrów włoskich nie jest wcale przeciwny dalszemu zbrojeniu się Włoch, rad tylko zachować pewną w tem miarę rozsądną, gdy Nicoteri, Crispi a nawet i Serla głoszą, że silna armia i potężna marynarka, to są dwie gwiazdy biegunowe polityki włoskiej. Różnica między opozycyą a rządem jest więc tylko w temperamencie.

Część mowy pana Depretis'a poświęcona polityce zagranicznej oddycha czystym pokojem i pełną jest hymnów na cześć przyjaznych związków ze wszystkiemi po kolei mocarstwami. Jest tam mowa i o koncercie europejskim i o zasługach środkowej Europy, której Włochy zawsze wierne pozostały i o szlachetnym narodzie francuzkim i o wybornym starym przyjacielu Anglii — jedna bodaj Rosya tylko imiennie nie jest wspomiana.

Przeciwko komu mają być wzrócone te zbrojenia, które minister powolnie chce dokonywać, a swobodni mężowie stanu chcieliby przeprowadzić kosztem nawet ruiny budżetu? Widomego przeciwnika nie ma, ale w młodym narodzie jest żywe poczucie, że nadchodzi chwila wielkiej likwidacyi w Europie, że Włochom potrzeba okazać, iż są w stanie stać na własnych nogach a w chwili rozstrzygnięcia losów zjawić się w pełnej zbroi.

W mowie ministeryalnej nie znajduje się żadna wzmianka o *Italia Irredenta.* Z mowy jego tyle tylko można wyciągnąć przeciw stowarzyszeniom daleko posuniętym, że minister oświadcza, iż monarchia włoska i jej konstytucya nie staną nigdy na zawadzie żadnemu polepszeniu politycznemu i społecznemu, i że dla tego on ogłasza się nieprzyjacielem każdego, kto podobne twierdzenie przyjmować może z ukrytą myślą. Jest to więc surowe potępienie przyjaciół lewicy z programami republikańskiemi, tem więcej, że nie ma wyraźnego potępienia towarzystw tajnych o celach istotnych niejasnych a mogących zaburzyć stosunki z sąsiadami.

Umiarkowany p. Depretis, wielki kunsztmistrz taktyki politycznej, opuszczenia takiego nie zrobił przypadkowo.

Jest to także listek do owej polityki uzbrojeń, za jaką przemawia opinia publiczna kraju. Skonstatował on dobrze stosunki z mocarstwami, skonstatował doskonały stan budżetu i całego gospodarstwa finansowego, a co do reszty, chce zostawić Włochy przysłości nie zaangażowane na zewnątrz. Przyjdą nowe wybory na podstawie list dokonane; parlament nada wówczas wyraźniejszy kierunek tej woli narodowej, jaka się dzisiaj wyraża w dwóch tylko słowach, mających być gwiazdami biegunowemi. Mądra polityka środkowej Europy może znów znaleźć potężnego towarzysza na chwilę, gdy losy europejskie rozstrzygać się będą. Wiele do tego potrzeba zwalczyć przesądów i wstrętów naturalnych, lecz o wiele to lepsze i dla szczęścia ludu wygodniejsze, aniżeli pozostawić Włochy z ich uzbrojeniami i żądzą czynu na ponętę zaburzycieli europejskiego porządku lub też wewnętrznych przewrotów. Dążenia jednych i drugich — bez porównania większych będą wymagać ofiar, niż poświęcenie uprzedzeń i wstrętów.

Wczoraj rozdano posłom sejmowym następujące przedstawienie Wydziału krajowego:

„Wspaniały dar ofiarowany narodowi przez mistrza Jana Matejkę wywołał już w wysokiej Reprezentacyi kraju doraźny i jednomyślny objaw uczuć wdzięczności i uwielbienia dla wielkodusznego dawcy, a manifestacya ta znalazła żywy i serdeczny odgłos na całej przestrzeni kraju a nawet daleko po za jego granicami.

Kraj i naród cały umieją ocenić wielkość ofiary i szlachetność pobudek, jakie nieśmiertelnego twórcę „Hołdu pruskiego“ skłoniły do tego aktu zdumiewającej zaiste hojności i abnegacyi. Kraj i naród zapisze Jana Matejkę w poczet swoich zasłużonych obywateli, jak go już umieściły w rzędzie największych swoich artystów, i z dumą wskazywać będą po wieczne czasy na ów „Hołd pruski“ nietylko jako na arcydzieło sztuki polskiej, lecz także jako na dowód wymowny polskiej cnoty obywatelskiej.

Ale kraj, przyjmując taki dar z rąk mistrza, przyjął też na siebie obowiązek odwzajemnienia się.

Wielki artysta, który z miłości dla kraju składa mu w ofierze najlepsze ze swych arcydzieł, daje krajowi przykład ofiarności, który bez następstw pozostać nie może i nie powinien.

Pójść śladem wspaniałomyślnego artysty w kierunkn przez Niego wskazanym, zaznaczyć aktem pamiętnym, że wielkoduszna myśl Jego została pojętą i zrozumianą, a przytem dać Mu sposobność do tem skuteczniejszego krzewienia w kraju tej sztuki, którą z taką chwałą dla Siebie i chlubą dla narodu uprawia — oto zdaniem naszem jedyny sposób odwzajemnienia się mistrzowi za Jego wielki czyn obywatelski, jedyny sposób, godny wielkiego artysty i kraju.

W tej intencyi i z tych pobudek Wydział krajowy ma zaszczyt przedstawić Wys. Sejmowi wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Na jedno stypendyum imienia Jana Matejki o rocznych 1000 złr. w. a. dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, którzy z celującym postępem szkołę tę ukończyli i celem dalszego kształcenia się za granicę udać się pragną — ma być wstawianą, począwszy od roku 1883, do preliminarza funduszu krajowego corocznie kwota tysiąca złotych a. w., jak długo Jan Matejko będzie dyrektorem powyższej szkoły.

2) Prawo rozdawnictwa tego stypendyum przysłużać będzie Janowi Matejce, jak długo będzie dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

3) Bliższe szczegóły tyczące się nadawania tego stypendyum, jego trwania, asygnowania, utraty i t. p. oznaczy Wydział krajowy za porozumieniem się z Janem Matejką“.

Komisya indemnizacyjna zawiesiła swoje posiedzenia. Jak dziś stoją jej uchwały, skarb państwa byłby obowiązany dopłacać 2,425.000 złr. rocznie, z których 325.000 złr. liczonemiby były jako zaliczka bezprocentowa do powrócenia ze strony kraju skarbowi państwa po skończeniu operacyi indemnizacyjnej. Również wyraźnie powinno być wymienione, że skarb państwa jeszcze w r. 1898 obowiązanym jest jedną półroczną dotacyę funduszów wrócić. Na referenta komisyi wyznaczono posła Leona Chrzanowskiego, lecz tenże mając sobie poruczony referat jeneralny budżetowy od obowiązku przyjęcia nowego, tyle ważnego referatu zwolnionym zostanie a większość komisyi i znaczna liczba posłów życzy sobie, aby w takim razie referat objął poseł Kazimierz Grocholski.

Komisya administracyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem sprawa mających się założyć kanonii krajowych u św. Jura raz jeszcze miała być wziętą pod rozwagę, spodziewają się, że komisya wystąpi z uchwałą w myśl wniosku Polanowskiego.

Los unitów zesłanych do gubernii chersońskiej.

W korespondencyi z „Noworosyjskiego kraju“ zamieszczonej w „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Unici zostający na wygnaniu, cieszą się jak największą popularnością wśród ludności wiejskiej. W niektórych miejscowościach lud przy spotkaniu się z unitą całuje go w ręce. Chorzy udają się do nich w przekonaniu, że ich modlitwa jest w stanie uzdrowić ich. Jeżeli jednakże lud otacza takim szacunkiem nieszczęśliwych wygnańców, władze za to miejscowe znęcają się nad nimi do najwyższego stopnia, chociaż nawet według ich zdania jedyną winą unitów jest to, że trwają mocno przy wierze ojców swoich. Pisałem już o tem, że zastósowano do nich rozporządzenie o „podnadzornych“ i że z tego powodu narażeni są na liczne nieprzyjemności i prześladowania. Znęcają się nad nimi osobliwie uriadnicy. Instytucya uriadników od samego powstania jej wywołała liczne protesta w prasie i społeczeństwie rosyjskiem. W dziennikach niejednokrotnie opisywano ich działalność; każdy z mieszkańców wiejskich Rosyi, miałby wiele do powiedzenia o nich. Rekrutując się z odpadków społeczeństwa, uriadnicy są prawdziwą plagą. Wzbudzili przeciw sobie od razu jak największą nienawiść ludności. Ludność wiejska musi im płacić znaczny haracz a były i przykłady, że uriadnicy przyjmowali czyn-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 13 Października.

20)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz przyszedł Hans i rzeknie do Wiszowatego:

— A co, napijemy się?

— A no dobrze.

— Ja to wiem, że ty nie odmówisz, bo polacy zawżdy dobrze piją — i kamraty są do kieliszka, do szabli i do spódniczki... Owo, dzielny to naród... Ja też was za to srodze miłuję i ciebie puszczę, jeno mi pieniądze oddasz.

— Cóż mi potem, że mię puścisz — rzeknie Wiszowaty, kiedy mi pieniądze zabierzesz, dokądże ja się udam bez grosza?

— Ano — dobrze gadasz! — i to prawda... Jużcić ci zostawię tyle, byś miał za co do domu wrócić, żebyś z głodu nie umarł ty i twoi pachołcy... No, piję do ciebie.

Poczęli pić — a Wiszowaty rzeknie:

— Pokażże mi Kotowicza, niechże go obaczę!

— A prawda! — hej! — huknął — przywieść onego dworzanina i pachołków jego, niech się polacy poznają!

Niedługo wszedł do onej jaskini mąż wysokiej postawy, ubrany w suknie kuse, francuzkie, w wielkim kapeluszu na głowie z białem piórem, w butach brązowej barwy, telinowych ale bez broni, a za nim dwóch pachołków. Obaczywszy go Wiszowaty, porwie się z za stoła i rzeknie:

— Czołem mości panie!

— Czołem — ozwie się Kotowicz — z kimże mówię — niechże wiem! — widzę — panie bracie — żeś polak — jakże się więc zowiesz?

— Jam jest Krzysztof Wiszowaty z Samek, z województwa krakowskiego.

— Czy nie syn imcipana Mikołaja Wiszowatego?

— A tak.

— Hm! — widzi mi się, że waści rodzi chorążanka Dębicka.

— Tak, — to moja matka.

— A no — tośmy pono koligaci — i podał rękę Wiszowatemu i siadłszy na ławie doda — cóż waść tu robisz panie bracie?

— A cóż, to samo co i waść — jestem jeńcem tego hultaja! — i wskazał na Hansa, który pił wino i trącał się z Maćkiem.

Tedy Kotowicz wziąwszy szklanicę napił się i rzekł:

— I cóż waść myślisz czynić?

— Czy ja wiem — odrzeknie Wiszowaty — mam kilkanaście tysięcy w trzosie, to się okupię — wreszcie nie o mnie tu idzie i jeśli z waścią chciałem się widzieć, to gwoli tego, że oto zbój gada mi, jakoby brata króla Jegomości, francuzi w srogim dzierżyli karceresie — prawda li to, panie bracie?

— A prawda! — rzeknie zimno Kotowicz. — Hm! panie bracie, gadajże mi jak to jest wszak wiesz, żem nie żaden obieżyświat. Wiszowaci znani są przecie na świecie... nie kryj nic, zdrady ci nie zrobię, jeno dopomogę może... Gadaj śmiało, moi ludzie są pewni, pary z gęby nie puszczą.

Kotowicz popatrzał na Wiszowatego i rzeknie:

— Kiedy tak, to ci opowiem, acz co ty tu możesz pomódz... nieszczęście jest wielkie i niema rady. Wiesz, żem jechał do króla jegomości i do stanów najjaśniejszej rzeczypospolitej, by radzili coś i coś pomogli królewiczowi, ale oto ci hultaje mnie złapali, pieniądze zabrali i choć mię puszczą, nie będzie z czem jechać... owo bieda.

— Czekajno, czekaj, nie stękaj... obaczymy, coś się zrobi — mówił Wiszowaty — jeno mi powiedz, jak to jest, że król jegomość francuzki więzi Jana Kazimierza?

— A cóż, tak było. Jak wiesz panie bracie, królewicz Jan Kazimierz wybrał się był w podróż do Hiszpanii w styczniu, z księdzem jegomością Konopackim herbu Mur, który jest opatem, a który też wiózł ze sobą poselstwo do króla hiszpańskiego, z jaśnie wielmożnym margrabią Myszkowskim, z imćpanem Buttlarem, Bezą, grabią Denhoffem, Korfem, Samuelem Opackim, Adamem Żułowskim, Hoppenem, mną i kilku jeszcze innemi. Przybyliśmy szczęśliwie do Genui miasta włoskiego, bardzo pięknego, a stąd na statku mieliśmy jechać do Hiszpanii. Siedliśmy tedy na on statek czyli galerę trzyrzędową, która się zowie Dianna, bo taki jest obyczaj u ludów nadmorskich, że okrętom nadają imioniska rozliczne.

— To wiem — cóż dalej?

Kotowicz popił wina i rzekł:

— To dobrze, że wiesz, panie bracie, ale tego nie wiesz, że skorośmy wypłynęli na morze, napadła nas sroga burza, tak, że musieliśmy wjechać do francuzkiego portu, który się zowie Saint Turpin. Królewicz jegomość zachorzał po onej wielkiej nawałnicy morskiej, a że galera kołysała się ciągle, więc wysiadł choć na jedną noc na ląd, gwoli odpocznienia sobie nieco.

— I tu go francuzi chwycili?

— Czekajże... powiem ci zaraz. Skorośmy tedy wysiedli na ląd i odpoczęli sobie przez noc, nazajutrz królewicz, jako jest pan niespokojny i ciekawy okrutnie, chciał obaczyć Marsylią, piękne miasto, które od Saint-Turpin jest niedaleko. Siedliśmy tedy na łódź samoczwart, to jest, królewicz jegomość, margrabia, ja i pachołek Elert. Atoli niedługo byliśmy w Marsylii, bo Elert, który jest chłop sprytny, wywiedział się, jakoby wiedziano, coś my zacz i że nas mają w podejrzeniu — więc siedliśmy zaraz i wróciwszy na galerę w dalszą podróż puściliśmy się. Królewicz był wesół i zdrowy, nie przeczuwając cale nieszczęścia, które już nad nami wisiało. Albowiem zaledwie kilka mil upłynęliśmy, ustał zupełnie wiatr, cisza martwa była na morzu i chcąc nie chcąc musieliśmy znów zawinąć do maluczkiego portu na ziemi francuskiej, który się zowie Tour-de-bouc. I tu nas nieszczęście spotkało!

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ny udział w złodziejstwach i innych występkach. Jeżeli spokojna ludność wiejska, na której rząd rosyjski chce się oprzeć w walce z socyalistami, doznaje takiego ucisku i poniżenia godności ludzkiej ze strony uriadników, to możecie sobie wyobrazić, przez jaki czyściec przechodzą unici, przeciw którym systematycznie władze szczują uriadników, każąc im to pilnować ich, ażeby nie nosili szkaplerzy, to rewidować, czy nie mają książek do nabożeństwa. — Uriadnicy, którzy z doświadczenia wiedzą, że wszystko nietylko ujdzie im bezkarnie, lecz nawet pozyska aprobatę, w niektórych miejscowościach urządzają formalną obławę na biednych unitów. Dochodzą nas wieści o coraz to nowych znęcaniach się nad unitami. W stanie beresławskim, włości Kaczorowce, we wsi Nowokamionce z namowy starosty wiejskiego, został pobity w kuźni unita Uljan Łysko. Kowal tak go silnie uderzył w piersi żelazem, że życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie. Pobicie to miało miejsce przy następujących okolicznościach. Do kuźni, dokąd udał się w interesie Uljan Łysko, przyszedł brat jego z oznajmieniem, że przysłano mu rubla i odzienie. Starosta naturalnie chciał to skonfiskować dla siebie i gdy unita bronił swojej własności, kowal z namowy starosty uderzył unitę kawałkiem żelaza, następnie zamknęli unitę do więzienia wiejskiego, brata zaś jego obili i wypędzili ze wsi. Gdy już był za wsią, dopędzili go, wsadzili na trzy dni do więzienia i dotychczas nie wiadomo, gdzie zostaje i co się z nim dzieje. W Nowobuskim Kaniewie, wsi Rozanówce, obił starosta Józefa Waszczuka za to, że nie chciał iść do popa. W nowoodeskiej włości w 5 stanie we wsi Bałachinie dnia 24 lipca unitę Grzegorza Horbowicza zbił uriadnik za to, że Horbowicz upominał się o stołowe. Uderzył go tak silnie w głowę, że wyniesiono go ledwie żywego na podwórze. Obecnie leży w szpitalu i powiadają, że w skutek silnego pobicia postradał zmysły. Tenże sam uriadnik rozkazał włościanom, ażeby mieli czujny nadzór nad unitami a unitom groził, że jeżeli nie przyjmą prawosławia, pozakopuje ich żywcem. W lipcu w stanie i gminie Nowy Bug, we wsi Rozanówce, uriadnik unitę Józefa Waszczuka za to, że nie chciał iść do popa, uderzył kilkanaście razy kijem tak silnie, że ten zemdlał. We wsi Kaczorowce w stanie berosławskim obito unitę za to, że wyszedł ze wsi bez opowiedzenia się. Starosta obił go okropnie i nie pozwala mu ani na krok oddalać się ze wsi. W niektórych miejscowościach wzywano niedawno unitów, ażeby wyrazili żądanie swoje, gdzie chcą zamieszkać. W odeskim powiecie w miasteczku Kurfsowo-Pokrowskie, zwołano unitów do prystawa i rozmowę ich powtarzamy ze ścisłością stenograficzną.

(Dokończenie nastąpi).

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 12 października.

„Le roi est mort, vive le roi!“ Rozwiązane towarzystwo Kaczkowskiego w Stanisławowie odżyło z tem większą siłą w towarzystwie rolniczem ruskiem wyłącznie, bo w oczach kliki osobna musi być ruska polityka, osobna ekonomia, osobna agronomia. Figury jedne i te same tylko pod innym płaszczykiem. Ksiądz Cerkiewicz i nieoszacowany generalny sekretarz Nyczaj, który wart, aby go złotem obsypano, jak twierdził pewien dostojnik cerkwi ruskiej podczas procesu o zdradę stanu we Lwowie, rozwinęli tem większą energię im większe im stawiano dotychczas przeszkody w rozpowszechnianiu „Posłannyka światoho Wołodymira“. Trudno! Wobec naszego niedołęstwa moskalofile zbici w maleńką ale silną klikę zrobią wszystko, co chcą, a przy swej stanowczości szydzą sobie w najlepsze ze wszelkiej kontroli. Może wam teraz publiczność polska uwierzy, że ogromną siłę posiada klika nam wroga i że łudzą się ci, którzy sądzą, iż klikę tę czemkolwiek złamać można. Siła tej kliki polega w tem, że chcą pracować i wiedzą, czego chcą, kiedy my gnuśni żyjemy bez wytkniętego celu. I zwolennicy „Słowa“ i zwolennicy „Diła“, pierwsi jawnymi, drudzy zakapturzonymi są stronnikami panslawizmu. Z nas zaś jedni kornie spoglądają na Wiedeń i żebrzą łaski, drudzy sprzyjają tu i tam, pragnąc pogodzić się ze stanem, jaki jest. Zły przykład szedł i idzie z góry.

Jeden wasz dziennik nie traci nadziei, że my sami sobą być musimy i w nas samych sił żywotnych szukać powinniśmy. Dopóki dziennikarstwo polskie, dopóki władze krajowe na waszem nie staną stanowisku, dopóty obracać się będziemy w błędnem kole i nie będziemy w stanie nic pożytecznego zdziałać. Bierzmy przykład z wrogów naszych na dowód, że wiele może dokazać nawet maleńka klika, jeżeli jest świadoma celu, do którego zdąża.

O ileż silniej stanęlibyśmy od całej kliki, gdybyśmy zrozumieli pojęcie „narodu“ populus i dla dobra tego narodu wszystkie wytężyli siły. Pojęcia tego atoli nikt u nas nie rozumie i prócz rozprawy waszej o „legitymizmie polskim“ nie czytałem nigdzie, aby to pojęcie stało się samowiedzą. Wyżej nawet od nas stoi „Diło“, które żydów i polaków podciąga do swego narodu ze swego stronniczego punktu widzenia. Tak! do pojęcia *narodu* włączyć mamy wszystkich, którzy w granicach ziem polskich mieszkają, ze zachowaniem ich cech indywidualnych, bo Polska, Ruś i Litwa stanowią jedną nierozdzielną całość a polak lub rusin, któryby cechy jednego pojęcia za oddzielne uważał, jest bękartem i szydercą własnych dziejów. Nikt nie pomyśli u nas o Polsce bez Litwy i Rusi, jak nikt w starym Rzymie nie rozumiał *populus romanus Quiritium* bez *Ramnes, Tities, Luceres*, bez połączonych razem Rzymian, Sabinów i Albanów z równemi prawami i obowiązkami. Tak rozumiemy równouprawnienie, którego się „Diło“ niestety jedynie jako przywileju niezależności dla swego stronnictwa domaga. Kto rozdziela wyrazy i przedmioty do siebie należne, ten staje na stanowisku kliki, stronnictwa, koteryi i ktokolwiek on jest, polak czy rusin, sam się bękarci i sam się uniża.

Daleko nam jeszcze, daleko do zrozumienia najprostszego wyrazu *naród*. Zarówno polacy jak rusini nie pojmują go i zaprzeczają sobie wzajemnie tego, co właściwie istotę ich własnego bytu stanowi. Gdyby się znaleźli polacy, zaprzeczający rusinom praw używania ich własnego języka lub lekceważyliby ich religijne obrzędy albo zaprzeczający im możność rozwoju sił materyalnych, ci potęliby część własnej istoty; ale rusini, którzy pragną jedną warstwę społeczną wyzyskać na korzyść drugiej, wzbogacić jednych, aby zubożyć drugich, podnieść włościan, aby zniszczyć majętniejszych — postępują jak zdrajcy kraju, jak wichrzyciele porządku społecznego. Naszą winą jest, że zostawiamy odłogiem pola, na którem wolno bez przeszkody hulać wichrzycielom.

Sprawy miejskie.

L. 28063.

Z dniem 1-go stycznia 1883 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych, dla sądzenia zbrodni i przestępstw w art. II ustawy z dnia 23 maja 1873 r. L, 119 Dz. u. p. wyszczególnionych.

Sporządzona w myśl powyższej ustawy lista pierwotna osób powołanych na urząd sędziów przysięgłych na rok 1883 wystawioną zostanie z dniem 16-tym października r. b. w poniedziałek w Wydziale III Magistratu na widok publiczny i tamże od godziny 9-ej do 1-ej przed południem przez dni ośm t. j. do dnia 23-go października r. b. włącznie przejrzaną być może.

Każdemu, komu na tem zależy, służy prawo wnieść w tym terminie ustną lub pisemną reklamacyę względem uwolnienia się od obowiązków sędziego przysięgłego, jakoteż z powodu opuszczenia siebie lub innych ukwalifikowanych osób, wreszcie przeciw umieszczeniu osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza.

Wniesione reklamacye rozstrzygnie komisya gminna a jej uchwały będą we właściwym czasie reklamującym doręczone i nadto przez przybicie na tabicy w gmachu magistratu ogłoszone.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa dnia 1. października 1882 r.

L. 28649.

W myśl paragr. 32. instrukcyi o stosunku służbowym c. k. wojska i wskutek odezwy c. k. komendy uzupełniającej 13 pułku piechoty w Krakowie z d. 26-go września r. b. L. 3559/III M gistrat wzywa wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, jednorocznych ochotników i rezerwistów w mieście Krakowie przebywających, tak tutejszych jakoteż i obcych, którzy w r 1882 w czynnej służbie się nie znajdowali lub ćwiczeń nie odbywali, oraz wszystkich do stałej armii należących, którzy jako kandydaci stanu duchownego, urzędnicy publiczni, nauczyciele zakładów naukowych, kandydaci na nauczycieli szkół ludowych na podstawie paragr. 25. 26. i 27. Ust. rekrutacyjnej od służby czynnej czasowo uwolnieni byli, ażeby się dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenia ich o obowiązkach służby wojskowej w następujących terminach i miejscu niżej wymienionem przed c. k. Komendą kontrolującą stawili, a mianowicie:

Dnia 19-go października 1882 r. Wszyscy jednoroczni ochotnicy, urlopnicy i rezerwiści tak przynależni do Krakowa jakoteż i obcy do 13 pułku piechoty zaasenterowani lub przydzieleni.

Dnia 20-go października 1882 r. Wszyscy urlopnicy, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy z innych pułków i oddziałów jako to: kawaleryi, artyleryi, służby zdrowia i t. d. przynależni do miasta Krakowa.

Dnia 21ego i 22-go 1882 r. Wszyscy obcy urlopnicy, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy, którzy do Krakowa nie przynależą lecz w mieście Krakowie są meldowani lub tu przebywają.

Komisya kontrolująca odbywać będzie czynność w dniu 19. 20. 21. i 22. października r. b. od godziny 9-ej rano w dziedzińcu koszarowym na Wawelu (Zamku krakowskim), gdzie powołani zechcą się stawić, gdyż w razie zaniedbania narażą się na kary ustawą zagrożone.

Wszyscy powołani winni swoje dokumenta legitymacyjne to jest paszporta wojskowe lub karty urlopowe ze sobą przynieść i tejże Komisyi przedłożyć.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa dnia 1. października 1882 r.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Czwarty targ zbożowy we Lwowie (III). Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: Rezultat tranzakcyj dokonanych w obu dniach tegorocznego targu zbożowego jest, według zapisków sekretaryatu, następujący: Pszenicy sprzedano ogółem 121 wagonów; żyta 9; jęczmienia 11; grochu 10; rzepaku 12½; siemienia 2 wagony; owsa i prosa po 1 wagonie; sprzedano nadto 12 centnarów chmielu i 2.950 wiader okowity. Ceny były następujące za 100 kilogramów: Pszenica 8·20 do 9·30, żyto 5·75, jęczmień 5·60 do 5·85, groch 7·75, rzepak 13·20 do 13·60, siemię 7, owies 5·10, proso 6·15, centnar chmielu 125 do 146 złr., wiadro okowity 13 złr. Zapłacono tedy za pszenicę (biorąc ceny przeciętne): 105.875 złr., za żyto 5.175 złr., za jęczmień 6.270 złr., groch 7.750 złr., rzepak 16.750 złr., siemię 1.400 złr., owies 510 złr., proso 615 złr., za chmiel 1.620 złr., a za okowitę 38.350 złr., czyli ogółem wzięli producenci tutejsi, których tranzakcye zgłoszono do sekretaryatu, 184.315 złr. Nadmienić jednak wypada, że nie zgłoszono wszystkich tranzakcyj a wtajemniczeni w interes, utrzymują, że przynajmniej dwa razy tyle dostało się producentom. Ale i w takim razie rezultat tegorocznego targu przedstawiałby tylko cyfrę 368.630 złr., bardzo skromny na wszelki wypadek, a znacznie mniejszą od cyfry zeszłorocznej. Według spisu uczestników, było w tym roku na targu lwowskim tylko 15 kupców zagranicznych, przeważnie z Niemiec, a ogół uczestników krajowych i zagranicznych wynosił według spisu 142 osób.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 10 października). Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2,780 sztuk wołów, między temi 664 galicyjskich, 1.831 węgierskich i 285 niemieckich. Przypęd był o 260 sztuk mniejszy niż zeszłego tygodnia. Towaru przedniejszego było mniej, niż żądano. Ceny podniosły się o 2 złr. 50 ct. Towar pośledniejszy trudniejszym był do pozbycia, mimo to sprzedano wszystko. — Woły galicyjskie tuczne płacono po 60 do 64 złr., woły z paszy płacono po 53 do 56 złr., woły węgierskie 57 do 62 złr. 50 ct., woły z paszy po 53 do 57 złr.; niemieckie po 56 do 65 złr. 50 ct., krowy po 53 do 58 złr., buhaje po 49 do 54 złr.

Między rzeźnikami na targu panowało rozdrażnienie przeciw magistrackiej dyrekcyi targowej z powodu zamierzonej reformy targowej.

Targ zbożowy. (Wiedeń 10 października). Na wczorajszym targu ruch i pokup był bardzo słaby a zakupów partyj znaczniejszych wcale nie było. Doniesienia z targów zagranicznych są bardzo mdłe, więcej mdłe niż kiedykolwiek. Ostatecznie notują: pszenica jara 9·72 — 9·77 złr. ozima 9·78 — 9·85 złr. żyto jare 7·30 — 7·35 złr. ozime 7·58 — 7.62 złr. owies 6,50 — 6·52 złr. rychlik 6·68 — 6.70 złr. kukurydza wiosenna 6·20 — 6·22 złr.

KRONIKA.

Kraków d. 13 Października.

Kuryerek krakowski. Sejm zamanifestować ma niebawem nowym aktem, jak wysoko ceni dar krakowskiego Mistrza, bo oto, jak świadczy zamieszczony powyżej komunikat, wnosi Wydział krajowy fundacyę stypendyjną imienia Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych. Lecz pokazuje się, że u nas i najpiękniejsze czyny nie zdołają wywołać tego ogólnego zapału, który wszystkich jednoczy a osobistości grać muszą zawsze swoją potworną rolę. Korespondencya lwowska jednego z miejscowych dzienników opisująca onegdajszy korowód z pochodniami na cześć Matejki nie znajduje słów, by poniżyć ten obchód w oczach czytającej publiczności. I znowu niby — zdaniem tego organu tylko paupry — zapewnie jak przy korowodzie na cześć ministra Dunajewskiego — (obacz artykuł „Reformy“) — użyte zostały do wykonania uroczystego pochodu, bo jak powiada „Reforma“ czy też korespondent jej, marszałek, który przyjęcie i manifestacyę dla Matejki zaimprowizował, jest niepopularny i dlatego „znaczniejsi (sic) obywatele lwowscy zamierzają, jeżeli im się uda zatrzymać czcigodnego mistrza jeszcze na dzień jeden we Lwowie, urządzić bankiet, w którymby wszystkie stany mogły serdeczny wziąść udział, na którym będą toasta tylko na cześć drogiego gościa, poczem nastąpi pochód z pochodniami, w którym udział weźmie intelligencya, mieszczaństwo, młodzież i t. d., a nie paupry“. Rozumie się, że pan Matejko nie czekał na tę nową niby poprawną edycyę pochodu i bankietu — bo jak już donieśliśmy, powrócił wczoraj do Krakowa. Jeżeli zaś lwowska manifestacya nie wypadła tak jak powinna i jeżeli za mniemaną niepopularność Marszałka na lwowskim bruku zemszczono się na uroczystości Matejkowskiej to smutny to bardzo objaw — chociaż zawsze jeden i ten sam, to jest, że u nas najpiękniejsze i najświętsze sprawy rozbijają się o osobistości. Dziwimy się tylko, że „Reforma“ lubuje się tak w tych swarach i w ich właśnie podniecaniu upatruje swoją racyę bytu. Jest to w samej rzeczy choroba, jaką ten organ opętany jest od urodzenia — choroba chroniczna, *nieuleczalna*, na którą nawet otwarcie wszystkich szpitali zaradzić nie zdoła. Nam chodzi tylko o to, by ta choroba nie zaraziła naszych stosunków pod pozorną firmą: „reformy“.

Dzisiaj rannym pociągiem wyjechał pan minister Dunajewski z powrotem do Wiednia.

Wczoraj po południu grała na rynku nowo zawiązana a już tak sympatycznie przez publiczność przyjęta orkiestra weteranów. Szczególniej podobała się „serenada wenecka“, w której zaprezentował się bardzo dobrze solista na trąbie (Flügelhorn). Pomiędzy słuchaczami widzieliśmy szanownego prezydenta miasta Dra Weigla i obu wiceprezydentów. Sądzimy, że sami przekonać się mogli o sile żywotnej tej krakowskiej kapeli, zaczem przyspieszyć raczą sprawę jej subwencyonowania, by długiem przewlekaniem i zaleganiem po biurach, sprawa tej kapeli dla miasta tak ważna i pożyteczna — nie upadła z braków funduszów.

Dziś rano w sklepie P. Demmera pod Nr. 12 w Rynku głównym nastąpiła eksplozya 450 patronów rewolwerowych wskutek nieostrożności. Straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce ognia, który już był ugaszony.

Kuryerek lwowski *12 października.* Sejm nie poprzestał na podziękowaniu i bankiecie wyprawionym dla Matejki. Jutro z inicyatywy Wydziału krajowego wniesionym będzie projekt utworzenia pod imieniem ofiarodawcy „Hołdu Pruskiego“ stypendyum wieczystego po 1000 złr. rocznie, dla ukończonego ucznia szkoły sztuk pięknych. Prawo rozdawnictwa tego stypendyum służyć będzie Matejce, dopóki pozostanie dyrektorem tej szkoły. „Pójść śladem wspaniałomyślnego artysty, w kierunku przez niego wskazanym, — mówi sprawozdanie Wydziału — zaznaczyć aktem pamiętnym, że wielkoduszna myśl jego została pojętą i zrozumianą, a przytem dać mu sposobność do tem skuteczniejszego krzewienia w kraju tej sztuki, którą z taką chwałą dla siebie i chlubą dla narodu uprawia, oto zdaniem naszem jedyny sposób odwzajemnienia się mistrzowi za jego wielki czyn obywatelski, jedyny sposób godny wielkiego artysty i kraju“. Piękne to słowa i prawdziwe. Jutro odezwą się one w sejmie i pod ich wpływem stypendyum imienia Matejki, stanie się czynem i nikt już nie będzie mógł powiedzieć, żeśmy sposobu godnego odwdzięczenia się genialnemu artyście nie wynaleźli.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ stała się wczoraj mimowoli przedziwnie humorystyczną. Spisała z oficyalną ścisłością wszystkie rady lekarskie, jakich zwołane przez marszałka konsylium udzieliło w celu uleczenia z głuchoty sali sejmowej i nic nie może być paradniej komicznego nad to napozór suche zestawienie. Zagłębić ścianę za trybuną marszałka, znieść narożniki galeryjne wystające na salę, podzielić galerye na mniejsze oszklone u góry loże, zbudować nowe galerye na konsolach, dać daszek nad trybuną marszałka, galerye pokryć szkłem zupełnie, a dolne szyby odmykać do góry, zwęzić galerye (i tak szczupłe) aby był tylko jeden albo dwa rzędy krzeseł, wysunąć galerye tam, gdzie są *gniazda głosu*, trybunę marszałkowską przenieść na miejsce sprawozdawczej, sprawozdawczą na miejsce stenograficznej, (stenograficzną niewiadomo gdzie), umieścić przed mównicą reflektora w kształcie bani, *głuche kąty* opatrzyć drzwiami lub zasłoną, loże balkonowe pokryć materyą, ścianę za trybuną marszałka materyą obić, wysłać kogo za granicę aby zbadał kwestyę akustyki w innych salach publicznych, oto jest *mixtum compositum* przez szanowne *consilium facultatis* spreparowane. Zapomniano tylko o jednem: udać się do Edissona, który podobno wynalazł obicia konserwujące światło, niechże wynajdzie takie, któreby akustykę konserwowały. Byłoby to może najpraktyczniejsze, inaczej, gdy to wszystko będzie zrobionem, nie wiem, jak będzie wyglądała sala, ale to pewna, że marszałek z daszkiem nad głową, z banią przed sobą i z zagłębieniem obitem za sobą, nie bardzo poważnie się przedstawi.

Jan Fuchs, krakowianin, o którym już w „Gazecie Krakowskiej“ kilkakrotnie wspominaliśmy, występuje obecnie w operze ołomunieckiej. Występy te były powodem, iż w wieczorku Towarzystwa Muzycznego w dniu 6-tym b. m. nie wziął udziału. W dniu 4-tym b. m. wystąpił po raz pierwszy p. Fuchs w Ołomuńcu w „Marcie“ Flotowa w roli Plumketa a dzienniki miejscowe jako to: „Die neue Zeit“ i „Mährisches Tagblatt“ z dnia 5-go b. m. bardzo pochlebnie o artyście tym się wyrażają. „Tagblatt“ zwraca uwagę na te same przymioty głosu artysty, które i myśmy podnosili. W *kwartecie kołowrotkowym* miał śpiewać wybornie. „Neue Zeit“ pisze, iż śpiew p. F. wykazuje muzykalną intelligencyę a gra rutynę sceniczną. Ziomek nasz występował następnie w „Wilhelmie Telu“ i w innych operach. Z przyjemnością notujemy tu pochlebne zdania obcych o naszym rodaku, gdyż już przed rokiem zwracaliśmy nań uwagę lwowskiej dyrekcyi.

Pamięć i uznanie rosyjskiego dziennika. Ostatni numer lwowskiego „Słowa“ przypomina, że pozawczora (t. j. 10) przypadała 88 rocznica

bitwy pod Maciejowicami, „gdzie znany wódz polaków Tadeusz Kościuszko, raniony na polu bitwy, wzięty był przez rosyan do niewoli i wyrzekł proroczym duchem pamiętne słowa: „Finis Poloniae“.

Z nadgranicznych powiatów Kongresówki donoszą nam o nieustannych rozbojach i kradzieżach. Szczególniej kradzież koni tak się wzmogła, iż strach bierze wieczorem jechać gdzie dalej. Złodzieje posuwają swą śmiałość tak daleko, iż w biały dzień (w dni targowe szczególniej) po miasteczkach uprowadzają konie. Wystarcza, by furman wszedł do szynku lub odszedł gdzie choć na pół godziny, a koni z powrotem nie znajdzie. Niedawno temu, jeden zamożny włościanin wracał trochę cięty do domu — w tem na szosie kieleckiej, wypada z lasu kilku drabów, wiążą go, kneblują — konie odprzęgają i zmykają co tchu. Chłopi znają dobrze rabusiów i złodziei, lecz nie wydają ich, bo boją się zemsty. W Wolbromie poszkodowani złapali raz jednego z głównych złodziei — zalazł on im widocznie zanadto za skórę, bo postanowili sami sobie sprawiedliwość wymierzyć, nie czekając na wyrok sądu. Obili go tak, iż na drugi dzień w szpitalu miechowskim ducha wyzionął. Drugiemu rękę prawą po łokieć ucięli i za ramię przybili do drzewa. Parę dni w tym stanie przebył w lesie, nim go znaleziono. Fakta te mówią dość wyraźnie o wartości sądów naszych i policyi — ale jak ma być inaczej, kiedy ci, co nad własnością ogółu czuwać winni, sami bywają w zmowie ze złodziejami. To też od niejakiego czasu roi się u nas od rozmaitych łotrów i rzezimieszków — z drugiej strony trzeba wyznać, iż w wielu razach władze nie mając poparcia u mieszkańców, bojących się zemsty nędzników — nie mogą kłaść temu tamy. Żydzi uważani powszechnie za plemię tchórzliwe, dostarczają przeciwnie nie miały kontyngens złoczyńców i to najprzebieglejszych i najśmielszych, a złodzieje koni z nich się jedynie rekrutują. Wyprowadziwszy konie, zmykaję za granicę do Prus i tam je zbywają, lub do Niepołomic, poczem wracają po nowy transport. Warto, by galicyjskie władze więcej zwracały uwagi na to schronisko złodziei końskich.

Otrzymujemy następujące pismo: W Adżucie na Mołdawii, przebywa weteran z roku 1831, porucznik Onufry Sulistrowski, urodzony na Litwie (powiat Kobrzyński), w roku 1806. Służył najprzód w 4 pułku strzelców, jako podoficer pod komendą majora Łojewskiego, później w czwartym pułku krakusów w korpusie jenerała Różyckiego, jako podporucznik. Kolegów miał pp. Mieczysława Darowskiego, Teofila Romera, Kabata, Załęskiego, Teofila Ostaszewskiśgo i innych.

Od wielu lat przebywając w Rumunii, nieustanną a twardą pracą, utrzymywał siebie, rodzinę, a ile razy doń się zabłąkał, wsparł każdego potrzebującego rodaka. Z drugiej strony uczciwością nieposzlakowaną i za serce chwytającą skromnością, pozyskał dobre imię i szacunek wśród krajowców. Dziś 76-letni starzec, straciwszy przez chorobę syna, który mu dopomagał w utrzymaniu rodziny, obarczony schorzałą żoną, ciemną córką, pozostaje w nędzy. Członkowie biblioteki polskiej ze wspólnych składek od maja do b. m. płacili mu miesięczną pensyę, lecz fundusze się ostatecznie wyczerpały i od listopada Onufry Sulistrowski pozostanie pozbawiony i tych maluczkich środków do utrzymania życia. Będąc niedawno w Galicyi, odniosłem się do komitetu weteranów z roku 1830, lecz przekonałem się, że nic on zrobić nie może. Pozostała więc jedyna droga odwołać się do ofiarności prywatnej rodaków w Galicyi i zaborze pruskim. Obok osób przygarniających i opiekujących się weteranami w kraju pozostającemi, znajdzie się, tuszyć można, jeszcze wielu takich, którzy odczują żywo położenie opuszczonego starca na obczyźnie i przyjdą mu w pomoc, choćby wdowim groszem.

Proszę szanowne redakcye pism polskich o powtórzenie tej odezwy, a gdzie można i o pośrednictwo w przyjmowaniu składek, z których podpisany w swoim czasie zda publiczny rachunek.

Jassy w Rumunii 5 października. *Dr. J. Łukaszewski.*

Serdecznie popieramy tę odezwę i polecamy ją pamięci rodaków!

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Marcina Lisigorskiego, za kradzież narzędzi kowalskich. Miskiewicza Jędrzeja, za oszustwo, Konarskiego Walentego i Mikułę Józefa za kłusownictwo. Czarneckiego Jana i Ciempińskiego Władysława za kradzież zegarka złotego i różnych przedmiotów.—Cztery osoby za pijaństwo.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Kaliksta p., i Fortunata* oraz *błog. Magdaleny Panatieri panny.* W Niedzielę: *św. Teresy* i *Jadwigi ks. patronki Szlązka* oraz *błog. Wincentego Kadłubka patrona polskiego.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 14 Października: „Bracia Rantzau“, sztuka w 4 aktach z francuzkiego Ercmanna i Chatrian, przełożył J. Arwin — po raz pierwszy. Rozpocznie *Uwertura*: „Kwiat Alpejski“, Titra.

Niedziela 15 Października: „Stara Baśń“ po raz czwarty. Rozpocznie *Uwertura*: „Biała dama“, Boildieu.

Wtorek 17 Października: „Bracia Rantzau“ po raz drugi. Rozpocznie *Marsz:* „Sen nocy letniej“, Mendelsohna.

Czwartek 19 Października: Bracia Rantzau“ po raz trzeci. Rozpocznie *Uwertura:* „Liebeszauber“, Müllera.

Sobota 21 Października: „Odette“, W. Sardou.

SEJM.

Lwów 12 października.

(Dwudzieste trzecie posiedzenie).

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 20 przed południem.

Po odczytaniu spisu petycyj, których w ciągu dwóch dni wpłynęło tylko 26, przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawy według porządku dziennego załatwione podał już telegram.

Oprócz wniosków komisyi górniczej przeznaczających kwoty 3000 złr. i 1300 złr. na cele górnicze — wniosła taż komisya następującą rezolucyę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej, czy też rozporządzenia, uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego *(Massengebühr)*, zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane“. Wniosek ten po przemówieniu popierającem p. Gorajskiego uchwalono.

P. Fruchtman z komisyi prawniczej, zdając sprawę z wniosku p. Bielińskiego o ulgach ustawniczych dla konwersyi wyroku oprocentowanych długów hipotecznych, przedstawił wniosek następujący:

„Wzywa się ck. Rząd, aby wyjednał ustawę orzekającą, że pożyczkom zaciągniętym w celu konwersyi długów wyżej oprocentowanych w pożyczki o niższej stopie procentowej, przysługuje ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej, jeżeli nowej pożyczce przyznane być mogą ulgi w opłatach skarbowych, ustawą z 11 czerwca 1881 L. 59 dz. p. p. objęte, nowa pożyczka pod względem wysokości kapitału i ubocznych należytości nie jest większą od niespłaconej jeszcze w chwili konwersyi dawnej pożyczki, i jeżeli ta skonwertowana pożyczka wykreśloną została“. Przyjęto bez rozprawy.

Nastąpiły sprawozdania petycyjne. Petycyę Ksawery ze Strzałkowskich Kowalskiej, o wsparcie z fundacyi stypendyjnej jej brata, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia. Do krajowej Rady szkolnej przekazano petycye: Bronisława Sokalskiego, nauczyciela w Złoczowie, o zapomogę.

Do Wydziału krajowego odesłano do załatwienia: petycyę Wydz. pow. w Kossowie, o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych. Gminie Sarnki dolne, którą przed kilku laty skazano na płacenie 340 złr. kosztów leczenia niejakiego Jana Terleckiego, oficyalisty dworskiego, odpisano tę kwotę.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. Następne jutro.

Lwów 13 października. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak.“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uchwalono wszystkie dalsze petycye prócz szczególnie ważnych przekazać Wydziałowi krajowemu.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę posła Antoniewicza, że reforma postępowania spadkowego jest teraz niemożebną.

Wydział krajowy przedstawia wniosek fundacyi stypendyum imienia Matejki dla ucznia szkoły sztuk pięknych. Na wniosek ks. biskupa Soleckiego uznano nagłość tego wniosku i uchwalono go jednomyślnie.

P. Abrahamowicz imieniem komisyi kultury krajowej wnosi rezolucyę do rządu sprzeciwiającą się otwarciu granic dla przewozu lub przepędu bydła z Rosyi lub Rumunii. Rezolucyę tę przyjęto — przyczem p. komisarz rządowy zapewnił, że rząd nie myśli otwierać granicy dla przepędu lub przewozu bydła.

Następnie uchwalono utworzenie oddziału górniczego przy krakowskim instytucie technicznym; dalej uchwalono utworzenie funduszu pożyczkowego na cele drogowe po długiej drażliwej dyskusyi o prestacyach.

Nad sprawą reformy ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli, wywiązała się obszerna dyskusya; po przemówieniach pp. Pietruskiego, Sawczyńskiego i Małeckiego odroczono posiedzenie — dalsze jutro.

Przegląd polityczny.

Jak donoszą do „Nowoje Wremia“ pod dniem 6 b. m. z Brześcia litewskiego objeżdża graniczne punkta Galicyi i Bukowiny komisya techniczna składająca się z 13 członków z generałem Denu, szefem inżynieryi gubernii warszawskiej na czele. Komisya, do której się właśnie przyłączył obecny w Warszawie minister wojny gen. Wannowski i gen. gubernator wileński gen. adjut. hr. Todleben ma na celu zwiedzenie warowni znajdujących się w granicznych z Austryą i dalszych nieco guberniach Polski i Wołynia, w danym razie rozszerzenie istniejących a nawet zakładanie nowych w odpowiednych miejscowościach. Dawne fortece Chocim i Kamieniec Podolski mają być zrestaurowane a Bender na fortecę pierwszej klasy zamieniony. Warownie: pragska pod Warszawą, Iwangród, Nowy Georgiewsk, Brześć litewski i wiele innych mają być znakomicie rozszerzone. Na te roboty rząd wyznaczył na teraz sumę 10,870.000 rs.

Wczoraj opuścił król Milan Wiedeń, by wprost się udać na umówione spotkanie z ks. Aleksandrem I Battenbergiem w Ruszczuku. Z czasu pobytu króla Serbii w Wiedniu zamieszcza „Presse“ następny komunikat rządowy: „Co rok powtarzająca się wycieczka króla Milana do Wiednia, na pierwszym punkcie była podróżą wakacyjną, rozrywką, mającą na celu zdrowie monarchy. Podróż ta więc nie była politycznej natury, a zupełnie bezpodstawne są kombinacye prasy mianowicie rosyjskiej, wysnuwającej z tego spaceru jakieś polityczne wnioski i uwagi nad stosunkami Austryi do Serbii. Dodaje wszakże ów komunikat następnie: „Dobre wzajemne stosunki od 2 lat już między oboma państwami istniejące, nie są spowodowane przypadkiem politycznym, ale są wynikiem koniecznym sytuacyi stworzonej kongresem w Berlinie a zrozumianej przez króla Milana i jego ministrów a obopólną korzyść przynoszącym. Nie było osobnych traktatów między oboma państwami; bez poprzedniej ugody same z siebie na ten weszły tor — a narady obecne przy okoliczności sposobnej między kierownikami obu państw wpłynęły na utwierdzenie; ale umyślnie dla tego król Milan nie jeździł i polityczne pobudki nie mogą być uważane za pobudki podróży ostatniej. Spodziewamy się, iż przyjazne stosunki między Austryą a Serbią, nadal trwać będą zwłaszcza, że historya uczy, iż najświetniejsze czasy Serbii były tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym czasy przyjaźni szczerej z monarchią Habsburgów“.

Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński porozsyłał cyrkularze do swych przedstawicieli u mocarstw europejskich, w kwestyi spornej uregulowania ujścia Dunaju u Kilii podniesionej niedawno przez Rosyę a rozbieraną szczegółowo przez wszystkie dzienniki. Treść noty owej w całości swej dotąd jest nieznana, lecz najnowsze doniesienia i ton prasy rosyjskiej pozwalają się jej domyślać. W Petersburgu reklamują z wielkim zapałem ujście Kilii jako terytorium „rosyjskie“ a „Nowoje Wremia“, nazywa to żartem chyba i uważa, że Austro-Węgry bynajmniej nie są tu interesowane. Ciekawem jest, jak Rosya udowodni, że podług brzmienia paryskiego lub berlińskiego traktatu należy także prawy brzeg ujścia u Kilii do Rosyi.

Rada związkowa niemiecka odbędzie swoje pierwsze plenarne posiedzenie w przyszły poniedziałek. Większego znaczenia sprawami są tylko wnioski wydziału co do przyjęcia pruskiego projektu katastru bydła i statystyki rolnej. Etat państwowy wyjdzie dopiero później z końcem miesiąca na porządek dzienny, gdyż etat wojenny dotąd nie został ustanowiony i doznał nowej zwłoki.

Termin zwołania parlamentu ostatecznie ustanowionym został na 30 listopada.

W sprawie kapitulacyi Tunisu bardzo doniosłej dla całego Wschodu, panuje niezgoda między Francyą a Włochami. Po objęciu protektoratu Francyi nad rejencyą i jurysdykcyą, pojedyncze kapitulacye pozawierane z innemi państwami, powinny i muszą być przez Francyą zniesione, bo nie może Francya pozwolić każdemu konsulowi mieć osobną i własną jurysdykcyę. Część prasy włoskiej a między innemi dziennikami i „Italie“ zgadza się na to, ale „Diritto“ stojący w ścisłych stosunkach z kołami decydującemi, pisze w artykule zatytułowanym „L'Italia e la Francia“ w tonie nieco podrażnionym i cierpkim w odpowiedzi na twierdzenie. „Siècle“ — że Francya nie ma się co oglądać i pytać Włoch o zgodę i zezwolenie — jak następuje: „Żadne mocarstwo europejskie, nie lekceważy potęgi włoskiej, gdyż kraj o 30 milionach ludności, a co więcej o 600.000-cznej przeszło armii i uporządkowanych finansach, nie może być ignorowany w koncercie europejskim tem mniej, gdy rząd i armia pewnemi być mogą silnego poparcia patryotycznego narodu, zwłaszcza w razie znieważania i lekceważenia ziemi i narodu.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wilno 12 październiks. Udzielonem tu zostało pozwoleniem na wydawanie pisma codziennego pomieszczającego informacye i telegramy.

Przystąpiono już do studiów nad linią drogi żelaznej od Wilna do Równego.

Zagrzeb 13 października. Komisya sejmowa inartykularna odrzuciła wszystkie poprawki do wniosku bana i sam wniosek. Tak więc dawniejsza uchwała zostanie utrzymaną. Spodziewają się, iż sejm znajdzie sposób załatwienia tej sprawy.

Wiedeń 13 października. Cesarz był z pożegnaniem u króla Milana i zabawił u niego ze 20 minut. Król Milan odjechał popołudniowym pociągiem wprost do Ruszczuku.

Linz 13 października. Sejm przyjął projekt zmiany wyborczej ustawy i rozszerzył prawo wyborów i na 5 guldenowców.

Budapeszt 13 października. Na posiedzeniu klubu liberalnego przedstawiono następnych członków na kandydatów do wspólnych delegacyj: Andahazy, hr. Teodor Andrassy, Barosz, Bauszuern, hr. Bela Banffy, bar. Bela Banhidy, Benicky, Bohus, Czernatony, Eber, Maks, Falk, Harkanyi, Hegedüs, Iwanka, Jokai, hr. Karassonyi, Karman, bar. Koloman Kemenyi, Kiraly, Ladinowics, Lang, Mihajlowics, Miskatowics, Missits, Maurycy bar. Ożegowic, hr. Emanuel Pecsy, Prilesky, Pulsky, hr. Raday starszy, Swab, Ludwik Tisza, Bukotinowics, Wahrman, bar. Wodianer, hr. August Zichy, bar. Smaits; jako zastępcy: Abonyi, Bersewicsy, Bicskey, Josipowics, Rakowsky, Rohoncsy, Szalay, Szerb, hr. Dominik Teleky.

Celowiec 13 października. W sejmie tutejszym prof. Einspieler występował przeciwko uchwałom sejmu a mianowicie z powodu rozpraw nad preliminarzem szkolnym mówiąc, że kraj cały jest z nich niezadowolony. — Burmistrz gminy słoweńskiej Wiktring p. Seebacher utrzymywał, iż słoweńcy są zupełnie zadowoleni z dotychczasowej ustawy szkolnej, bo język niemiecki dla ludności wendyjskiej jest niezbędny. — PP. Ubl i Lugger odpierali twierdzenia prof. Einspielera. Marszałek krajowy w odpowiedzi na zarzuty ostatniego zaznaczył, iż nic nie wie o zażaleniach i nieukontentowaniu ludności i że rząd, jak dotąd, będzie się starał utrzymać dobre stosunki między oboma ludnościami.

Petersburg 13 października. Dochody tegoroczne włącznie do 1 września, wynoszą o 30,128,033 rs. więcej a wydatki 26,603,372 rs. mniej niż w roku zeszłym.

Peterbsurg 12 października. Proces przeciwko włościanom z wsi Karpowicze obwinionym o udział w zaburzeniach anti-żydowskich został już ukończony. Z liczby obwinionych trzech zostało skazanych na 8 miesięcy więzienia, siedmiu na 4 miesiące, ośmiu na 2 miesiące, a siedmiu zostało zupełnie uwolnionych od odpowiedzialności.

Londyn 13 października. Pierwszy lord admiralicyi Northbrok i generalny poczmistrz Fawcett zostali zaproszeni na bankiet klubu reformy w Liwerpoolu jako honorowi goście, Nortbrok w mowie swej rozwodził się nad polityką W. Brytanii i oświadczył, że tryumfy wojenne w Egypcie nie wpłynęły wcale na zmianę polityki angielskiej i postępowanie Anglii w Egypcie. Anglia nie ma na oku samolubnych korzyści w Egypcie i zmuszoną jest do ingerencyi tylko zamieszkami tamecznemi.

Rząd nie zamyśla Egyptu zajmować lub nim rządzić — ale nie dozwoli na powrót anarchii lub na kontrolę obcych mocarstw — nakoniec Anglia pragnie nie posiadania wyłącznego kanału suezkiego lecz chce tylko mieć wolność i łatwość żeglugi i prawa przepuszczania swych statków wojennych, a przez to nie ma jeszcze obawy wojny lub zakłócenia pokoju powszechnego. Przy swych zasadach rząd zostanie; mimo sukcessów swych i tryumfów rząd działa za porozumieniem i zgodą wszystkich mocarstw europejskich a Anglia nie zawiedzie zaufania gabinetów.

Konstantynopol 13 października. Dziś wieczorem wypłynie eskadra turecka t. j. 2 pancerniki i 3 korwety na wybrzeża syryjskie, nie popłynie jednak dalej na morze czewone.

Wys. Porta gotuje właśnie bardzo serdeczną i przyjazną odpowiedź na notę angielską wręczoną jej przez lorda Dufferina.

Ruszczuk 13 października. Nowo miaowany w Sofii minister policyi Karanowics, dotąd w rosyjskiej policyi czynny, objął już swe urzędowanie. W sobotę tu oczekiwany król serbski przesiądzie na yacht bułgarski a powitanym będzie przez ministra wojny, rosyjskiego generała Lezowoj, podpułkownika Stanickiego i skrzydłowego adjutanta Marmowa.

New-York 18 października. W zachodniej Wirginii na onegdajszych wyborach zyskali republikanie jedno krzesło w kongresie — W Ohio przy wyborach posłów i urzędników zwyciężyli demokraci z ogromną większością, bo 15.000 głosów. Między wybranymi 21 członkami kongresu, jak chodzą wieści, znajduje się 14 demokratów; skład więc reprezentacyjnego ciała jest z gruntu zmieniony.

Kursa telegraficzne zd. 13 Października 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·60. Renta złota 95·50. Renta złota węgierska 119·40. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku narodowego 831·—. Akcye kredyt. 310·30. Londyn 119·50. Napoleony 9·48½. Lombardy 138·75. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 314·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 163·50. Akcye Anglo-Banku 124·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·90. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 207·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. Marki 58·45. Ruble 119·—. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·70

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 14 Października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	58 50
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 12 Października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	76 80	76 95
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 60	77 75
4% „ złota 100 złr.	95 40	95 60
5% „ pap. 100 złr.	92 75	92 90
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 40	87 60
5% „ papierowa 100 złr.	86 50	86 65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	126 —	126 50
Boden-Credit 200 „	234 50	235 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	311 70	313 —
Kredyt. węg. 200 „	302 —	302 50
Niższo-Austr. 500 „	875 —	885 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	832 —	834 —
Unionbank 100 „	123 50	123 75
Verkehrsbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	117 30	117 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 50	171 50
Elżbiety 210 „	212 75	213 75
Ferdynanda półn. 1000 „	28 32	28 25
Franc. Józefa 200 „	194 75	195 25
Morawsko-Szlaska 200 „	23 50	24 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 50	172 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	213 75	214 25
Południowa 200 „	141 52	141 75
Tramwaj 200 „	232 —	232 50
Węg.-galic. 200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 —	163 50
Węg. zachod. 200 „	166 —	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 20	94 50
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 40
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 60	98 —
„ 1870 200 „ „	100 40	101 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 25	101 50
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa 300 „ „	100 50	100 80
„ 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 70	92 20

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.		
4% Cisańskie 100 „	126 50	126 75
3% Serbskie 100 fr.	109 40	109 70
3% Tureckie 400 „	29 40	29 70
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 50 „	127 —	127 50
4% 1854 Losy 250 „	119 75	120 25
4% 1860 Losy 500 „	130 25	130 75
„ „ „ 100 „	— —	— —
Losy 1864 100 „	171 —	171 50
Węgierskie 100 „	169 75	170 25
M. Wiednia 100 „	117 75	118 25
Kredytowe 100 „	124 25	124 50
Klary 40 „	174 50	174 75
M. Insbruku 20 „	— —	41 —
Keglewicz 10 „	23 50	24 —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	20 75	21 25
M. Budy 40 „	23 25	23 75
Palfy 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 25
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 —	48 50
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 55	39 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**